

KURJER WIECZORNY

Nr. 153.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 30 mk.

Poniedziałek 10 lipca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z oznaczeniem
czasu na prowincję i prze-
syłką pocztową wynosi
755 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello
mk. 150.—, nekrologi mk. 100.—, awyższe
(po tekście) mk. 80.—
Zamieszczone o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Plotkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś II seria (ostatnia)

„INDYJSKIEGO GROBOWCA“

pod tyt. 440-3

„Tygrys z Es hnapura“

Warszawa.

(Telefonem od naszego koresp.)

Przyjazd p. Calondera.

Dziś zrana przybył do Warszawy prezes komisji mieszanej na Górnym Śląsku p. Calonder, a wraz z nim członkowie polscy komisji, adwokat Wolny i inżynier Grabianowski.

Normy honorarjów autor- skich.

Na posiedzeniu zarządu Związku zawodowego literatów polskich w dn. 6 lipca 1922 r. postanowiono podnieść dotychczasowe minimum dla honorarjów autorskich do mk. 50 za wiersz dla prozy literackiej (nowela, feljeton, proza krytyczna) i do mk. 100 za wiersz dla poezji.

Handel kruszczem.

Wobec coraz częstszych aresztowań na dworcach kolejowych różnych osób, przewożących złoto, srebro i t. p. Ministerjum skarbu zawiadomiło urząd śledczy m. Warszawy, że wszelki handel kruszczem jest dozwolony i żadnych aresztowań z tego powodu dokonywać nie należy.

Kolonje akademickie.

Dzięki poparciu finansowemu min. wyzn. rel. i ośw. publ. i min. zdrowia publ. oraz władz wojskowych. w początku lipca r.b. zostaną uruchomione obozy akademickie nad morzem. W specjalnie zmontowanych na ten cel barakach żelaznych znajdzie miejsce 400 akademików (w Grabówku) i 100 akademikzek (na Helu) ze wszystkich wyższych uczelni rzeczywistopolitej.

Zapisy przyjmują i kwalifikują na wyjazd Bratnie pomoce; organizacją i prowadzeniem kolonji przy współudziale specjalnego komitetu zajęły się Prezydium ogólnopolskiego związku „Bratnich Pomocy” i Centrala warszawska (Kopernika 41).

Śmiertelny wypadek w win- dzie.

W domu P. K. O. przy ul. Brackiej nr. 13 (róg Alei Jerolimskich) żona dozorczy domu, 58 letnia Marianna Różańska pojechała windą z lokatorem na IV piętro. Następnie Różańska zatrzymała windę na III piętrze, celem zrobienia porządków.

W chwili gdy drzwi kajuety dźwigu były już otwarte i Różańska prawą nogą znajdowała się na podłodze w sieni, wówczas ktoś, zupełnie nieświadomie, nacisnął guzik na parterze, chcąc opuścić dźwig. Wskutek wadliwego działania kajuety dźwigu natychmiast zaczęła się opuszczać, przyczem nie-
szczęśliwa dozorczyńca dostała się między dach kajuety i próg posadzki kamiennej na III piętrze i wskutek zgniecenia poniosła śmierć na miejscu. Dźwig sam się zatrzymał. Wezwano nowoswiecki oddział straży celem wydobywania zwłok, lecz przedtem wydobyli już mechanicy i monterzy. Przez tydzień czasu dźwig był zepsuty i był uruchomiony, onegdaj po naprawie przez monterów z P. K. O. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Dźwig opieczętowano do czasu przybycia komisji.

Centrum w sieciach prawicy.

Korfanty—kandydatem na premjera.

Obrady „Centroprawu“. Centrum poprze p. Korfanteo. Kto podejmie inicjatywę tworzenia rządu? To dziś rozstrzygnie Komisja główna.

W dniu dzisiejszym zrana zebrali się ponownie przedstawiciele klubów prawicowo-centrowych. Na naradzie tej ustalili, że

pomiędzy klubami centrowymi, a prawicą niema żadnej różnicy zdań, co do konieczności, jak należy likwidować przesilenie.

Kluby prawicowe zupełnie otwarcie wysunęły

kandydaturę na premjera p. Korfanteo.

Kluby centrowe oświadczyły, że o ile komisja główna większością głosów zdecyduje, że sejm podejmie się inicjatywy w sprawie formowania nowego rządu, to

grupy centrowe poprą kandydaturę p. Korfanteo, zapewniając jej większość głosów na komisji głównej.

Na tem posiedzeniu nie została jednak rozstrzygnięta jedna kwestja b. zasadnicza, mianowicie, co komisja główna

odpowie na zapytanie Naczelnika państwa

złożone marszałkowi jeszcze w ubiegły piątek, a mianowicie:

czy sejm podejmuje się inicjatywy tworzenia rządu.

W każdym razie na g. 8 wieczorem zwołano posiedzenie „Komigłowy“. To posiedzenie będzie musiało przedewszystkiem zająć się odpowiedzią na zapytanie Naczelnika państwa a z tego już zdaje się wynikać, że

i dzisiaj wieczorem sprawa likwidacji przesilenia nie posunie się naprzód.

Konferencja haska.

Delegacja francuska nosi się z zamiarem opuszczenia Hagi.

HAGA, 10 lipca (Pat) Havas — Komisja do spraw mienia prywatnego ustali na posiedzeniu dzisiejszym stosunek poszczególnych delegacji wobec wytworzonej sytuacji. Jest rzeczą możliwą, iż nie-
które delegacje skłaniają się do kontynuowania narad z delegatami rosyjskimi. Havas dowiaduje się jednak, że delegacja francuska, która stale okazywała dobrą wolę i dążyła do utrzymania zgody mocarstw, oświadczyła, iż **kilkakrotnie wysuwane postulaty sowieckie nie dadzą się pogodzić z poglądami Francji**, zawartymi w memorjałach z dnia 12 czerwca r. b. O ile nie zajdą radykalne zmiany w stosunkach sowieckich, **delegaci francuscy będą zmuszeni opuścić Hagę.**

Krassin się cofa.

RYGA, 10 lipca. (Pat). Pod koniec sobotniego posiedzenia, które nie dało żadnego wyniku ze względu na nieustapliwość rosyjan. Krassin odwiedził delegata angielskiego, prosząc go, aby nie interpretował dosłownie oświadczenia delegacji rosyjskiej, złożonego na posiedzeniu piątkowym. Krassin zaznaczył, iż **był zmuszony uczynić takie oświadczenie kom. sji i może je ponowić, celem uczynienia zadość opinii komunistycznej w Moskwie. Należy jednak — zdaniem delegata rosyjskiego — odróżniać słowa, wygłoszone na posiedzeniu od słów wygłoszonych w cztery oczy.** Dał przytem do zrozumienia, iż skłonny jest do przyznania dawnym posiadaczom przeszło 90 proc. majątków skonfiskowanych.

Sytuacja w Niemczech.

Bawaria przeciw ustawie o ochronie republiki.

BERLIN, 10 lipca (Pat). — Bawarski prezydent ministrów Lerchenfeld w rozmowie z przedstawicielem „Deutsche Allgemeine Zeitung“ wyraził się o ustawie w sprawie ochrony republiki, że

Bawaria jak najostreżniej wystąpi przeciw temu, aby rząd Rzeszy nagle uchwalał postanowienia, które wkraczają głęboko w dziedzinę konstytucji poszczególnych krajów. Jest to próba stronnictw lewicowych zdobycia władzy politycznej.

Ludność bawarska byłaby zmuszona zwątpić w „Reichstag“, któryby chciał jej narzucić tego rodzaju ustawę. Niechże w Berlinie strzegą się tego — zakończył Lerchenfeld, aby w Bawarii nie wzbudzone rozgoryczenia.

Sprawa rozwiązania Reichstagu.

Socjaliści uważają ją za aktualną.

BERLIN, 10 lipca (Pat). Wolff. Wczoraj po południu pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy zebrali się przewodniczący stronnictw koalicyjnych na konferencję w sprawie sytuacji politycznej, „Vorwärts“ pisze, że głównym tematem narad była sprawa zmian w łonie rządu.

Konferencja jednak nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu, ponieważ ani demokraci ani centrowcy nie zajęli jeszcze pozytywnego stanowiska.

Przedstawiciele stronnictw socjalistycznych kilkakrotnie dawali do poznania, że uważają sytuację za nad-
er poważną

i nie myślą bynajmniej zadowolnić się ustawą o ochronie republiki.

„Vorwärts“ zaznacza wobec tego, że na pierwszy plan wysuwa się

kwestja rozwiązania Reichstagu.

Przedstawiciele frakcji Reichstagu zebrali się dziś na naradę w sprawie ogólnej sytuacji politycznej.

Spadek marki niemieckiej.

Sprawa ta będzie przedmiotem narad gabinetu angielskiego.

LONDYN, 10 lipca (Pat). Wolff. Lloyd George odbył wczoraj dłuższą konferencję z Chamberlainem w sprawie położenia wytworzonego przez spadek marki niemieckiej.

Kwestja ta — wedle doniesień dzienników, będzie także przedmiotem obrad na najbliższym posiedzeniu gabinetu angielskiego.

Aresztowanie hr. Reventlova.

BERLIN, 10 lipca (Pat). Wolff. U hr. Ernesta Reventlova dokonano rewizji, w wyniku której Reventlova aresztowano.

Uroczystości górnośląskie w Krakowie.

KRAKOW, 10 lipca. (A. W.) — Wczoraj odbyła się tutaj wspólna uroczystość górnośląska. Przemówienia wygłosili: p. Fedorowicz, p. Korfanty, ksiądz dr. Korzonkiewicz, ks. delegat biskupi Kapica.

Organizacje nacjonalistyczne w Austrii.

Rezultaty śledztwa w sprawie zamordowania Rathenau'a.

WIEDEN, 10 lipca. (A. W.) — Śledztwo w sprawie zamordowania Rathenau'a stwierdziło, że organizacja nacjonalistyczna niemiecka rozciągała się i na Austrię. Na czele tej organizacji w Austrii stał b. generał Faust. Do zarządu organizacji należeli pułk. Legat, który brał udział w zamachach b. cesarza Karola, pułk. Knechtel, pułk. Herlinger i inni.

Organizacja gromadziła potajemnie broń i amunicję.

Cziczerin w Innsbrucku.

INSBRUCK, 10 lipca (A. P.) — Rosyjski komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Cziczerin, przybył do Innsbrucku na odpocznik trzy tygodniowy.

Walki w Irlandji.

LONDYN, 10 lipca (A. P.) — W Dublinie poddali się wszyscy powstańcy. Obwarowania ich zostały spalane. W walkach padło 56 zabitych i 230 raniomych, przeważnie mieszkańcy cywilni. Regularne wojska zniszczyły jeden ważny abwarowany plac. Wojska angielskie w walkach tych nie brały udziału.

Nowy radca legacyjny przy posel- stwie niemieckim w Rosji.

MOSKWA, 10 lipca (Russpress) Przedstawiciel Niemiec w Moskwie dr. Wiedenfeld przedstawił pełniącemu obowiązki komisarza spraw zagranicznych Karachanowi świeżo mianowanego radcę legacyjnego poselstwa niemieckiego, Otto von Radovitz, który był przedtem po-
sem niemieckim w Łotwie.

Strejk drukarzy w Niemczech.

BERLIN, 10 lipca (A. W.) — Strejk drukarzy trwa i prawdopodobnie ogarnie dzisiaj całą Rzeszę Niemiecką.

Śmierć lidera socjalistów nieza- leżnych.

BERLIN, 10 lipca (Russpr.) — Zmarł tu jeden z najwybitniejszych kierowników partji socjalistów niezależnych, członek parlamentu, Ernest Deinig.

Pyrhusowe zwycięstwo.

Ostatnie posiedzenia sejmowe przed upadkiem gabinetu Sliwińskiego były wielkimi dniami lewicy i demokracji polskiej. Nigdy dotąd w naszym sejmie nie słyszano z trybuny oratorskiej tylu tak świetnych mów, nacechowanych powagą, wielkością i grozą położenia. Zdawało się, że podczas przemówień Daszyńskiego, Witosa, Stapińskiego, Barlickiego, Dąbskiego i Woźnickiego wkroczyła na trybunę sejmową cała Polska demokratyczna, aby upomnieć się o swoje sponiewierane prawa wolnościowe, dokonać rozrachunku z wicherzycielską i bezwzględnie anarchizującą prawicą społeczną, która, stosując w życiu politycznym hasła negacji i destrukcji, w obłąkany sposób ułatwia robotę wrogowi wewnętrzniemu i zewnętrznemu.

Odprawa, jaką otrzymali zausznicy ojca Teodorowicza i profesora Głabińskiego, była istotnie imponująca w swej prostocie, jasności i braku dwuznaczności.

Wyrzekacie na rok 1846, — wołał poseł Stapiński — zwrócony do prawej strony sejmu — ale nie prowokujcie ludu chłopskiego, aby nie żądał od was zdania sprawy.

A leader stronnictwa chłopskiego, Witos, we wielkiej, na miarę poważnego męża, stanu zakrojonej mowie, przestrzegał zorganizowany front reakcji, że walka rozpoczęta w obecnym sejmie zbyt łatwo może skończyć się za bramami tego sejmu.

— Poseł Witos groził — zauważono z obawą na prawej stronie izby. Istotnie nastroje, w jakich odbywała się dyskusja nad odmówieniem wotum zaufania gabinetowi Sliwińskiego, nosiły na sobie wyjątkowo piętno zasadniczej rozprawy między zcałkowanym i zdecydowanym frontem demokracji, a narodowo-demokratyczną ironią, do której w ostatniej chwili z nieoczekiwaną, a złośliwą odsieczą przyłączyli się zgrzybieli, i nikogo w tej chwili w Polsce nie reprezentujący, członkowie Klubu Pracy Konstytucyjnej.

Nie było dla nikogo tajemnicą, że prawica użyje wszelkich sił, aby z takim trudem skonstruowany gabinet p. Sliwińskiego, już przy pierwszej jego deklaracji programowej, obalić. I nie szło bynajmniej o to, że deklaracja ta nie odpowiadała programowi prawicy; najważniejsza teka ministerstwa skarbu, reprezentowana przez pana Jastrzębskiego, znalazła uznanie w obrębie stronnictw i osób, które najgorliwiej dotąd popierały politykę skarbową p. Michałskiego.

Prawica, uderzając Sliwińskiego, mierzyła w konsolidację stronnictw demokratycznych, która sięga dalej, aniżeli przemijające konjunktury partyjne. Ta konsolidacja jest znacznym zwycięstwem i znacznym plusem dotychczasowego przesilenia, a przy ostatecznym obrachunku musi przynieść pozytywne rezultaty w nadciągającej walce wyborczej.

Dlatego nie bez słuszności zwraca uwagę poseł Witos, że wszelkie wysiłki stronnictw narodowo-demokratycznych i ich trabantów, zmierzające do rozbitcia frontu ludowego, są pracą zrytualową. Z takim trudem sklecona większość pięciu głosów niema w sobie ani żywości, ani energii, aby mogła rzucić bodaj przez 24 godziny państwem. Po prawej stronie sejmu znajduje się niezorganizowana i zbiturowana, niewątpliwie mniej-złoty spoleczenstwa. Prawica wsty-

Powrót do tradycji caratu.

Jak Trocki reorganizuje armię sowiecką.

Oburzenie wśród komunistów.

W rosyjskich kołach komunistycznych panuje wielkie podniecenie z powodu zarządzeń, które wydał w ostatnich dniach komisarz wojny Trocki. W swych rozkazach dziennych dla armji nawołuje Trocki dowódców do godności i obowiązku. **Zołnierze, a zwłaszcza oficer, nie są sobie zwyczajnymi towarzyszami.** Armja, a zwłaszcza korpus oficerski muszą stanowić zwartą masę i czuć się jako jedna całość. Tylko wtedy będą mogli spełnić zaszczytne zadanie obrony ojczyzny.

Nauki te wywołały w kołach bolszewickich wielką burzę. Po wszechnie twierdzą, że Trocki stał się skrajnym militarystą i,

że armja rosyjska traci coraz więcej kontakt z proletariatem. Jeżeli tak dalej pójdzie, to armja sowiecka zamieni się na ślepe i posłuszne narzędzie Trockiego.

Powrót do tradycji caratu uwiadamia się zwłaszcza przez zamiar zaprowadzenia znowu pułków gwardyjskich. Ponadto mają być znowu w armji sowieckiej kreowani podporucznicy, porucznicy kapitanowie i pułkownicy. **Trocki zatem usuwa wszelkie zdobycze rewolucji wśród armji rosyjskiej i wraca do tradycji kontrrewolucyjnych.**

O napady band sowieckich na pogranicze polskie.

Wykrotna nota Haneckiego.

"Izwestija" moskiewskie zamieszczają odpowiedź członka kolegium X komisariatu spraw granicznych Haneckiego na notę polską z dnia 2 maja r. b. W nocie tej, jak zwykle wykrotniej, Hanecki zbija wszystkie fakty, przytoczone przez rząd polski i zaprzecza im kategorycznie, zapewniając, że nie może być mowy o jakimkolwiek współdziałaniu rządu sowieckiego w napadach band, jakie przechodzą z Rosji sowieckiej na terytorjum Polski. Hanecki dowodzi, że napady na dwory polskie w strefie pogranicznej są wynikiem walki klasowej włościarstwa polskiego z obszarnikami, którzy chcą powrócić do dawnego dobrobytu kosztem chłopów. O ile by nawet w rabunkach i napadach brali udział, jak twierdzi rząd polski w nocie, żołnierze — rząd sowiektów nie może brać na siebie odpowiedzialności, ponieważ w strefach pogr-

nicznych grasują niedobitki białej gwardji, dezterzy i różnego rodzaju wólczy, również tepieui przez władze sowieckie.

Na zakończenie Hanecki zarzuca polskiemu chargé d'affaires, że notowano wielokrotnie wypadki przechodzenia band polskich na terytorjum rosyjskie. Na początku czerwca bandy te spowodowały w strefie pogranicznej szereg pożarów. Żołnierze polscy opowiadali, że sprawcami pożarów i rabunków byli żołnierze Bałachowicza.

Fakty powyższe — jak twierdzi nota — najlepiej ilustrują rzeczywisty stan rzeczy w strefie pogranicznej i dowodzą bezzasadności oskarżeń rządu polskiego, który zarzuca rządowi sowiektów pogwałcenie paragrafu 5 traktatu pokojowego. W tych nieuzasadnionych pretensjach rząd polski ma widocznie swe własne cele polityczne.

Bolszewicy o procesie Dąbala.

Oo pisze o tem "Prawda".

Prasa sowiecka poświęca wiele miejsca omawianiu toczącego się obecnie procesu posła do sejmu, kom. Dąbala i, oczywiście wylewa całe wiadra pompy na "polskie sądy byrzuazyjne". Polski komunist Feliks Kon pisze w "Prawdzie", że "kapitalistyczno-ugodowa Bastylja" drży pod razami proletariatu polskiego i że zbliża się chwila, kiedy zwrot w "Czerwonym Sztandarze"; sędziami będnymy" zamieni się w czyn

i pepeesów w Polsce spotka taki sam los, jak eserów w Rosji". Artykuł kończy się w sposób następujący:

"Polska jest w przededniu wyborów: Osadzenie tow. Dąbala może wpłynąć na wynik kampanji wyborczej i z tem Daszyński i Piłsudcy nie mogą się nie liczyć. Doświadczeni pod tym względem oni znajdują bezwzględnie wyjście z sytuacji i postarają się odroczyć rozprawę sądową".

Wyrok w sprawie lewicy eserów.

MOSKWA, 10 lipca. (Russpr.) Trybunał rewolucyjny ogłosił następujący wyrok w sprawie lewicy eserów: Posađni Han, Filatow i Elisiejew skazani są na 3 lata więzienia z zaliczeniem więzienia preventywnego. Posađny Elisiejew

skarżył się w swym ostatnim słowie, że dozorca więzienia moskiewskiego Duges, Adamson i inni znęcali się nad nim i bili go.

Trybunał postanowił przeprowadzić śledztwo w tej sprawie.

dzi się wyznać o co walczy. Nie przeciw p. Sliwińskiemu, ani przeciw t. zw. polityce belwederskiej, wymierzony jest szturm reakcji.

Intrygi osobiste i porachunki są tylko pokrywką i pretekstem dla daleko sięgającego programu reakcyjnego. Usunięcie całego ustawodawstwa robotniczego, znutralizowanie reformy rolnej, możliwe ograniczenie prawa wyborczego, bojowa i eksterminacyjna polityka narodowościowa — oto istotny, wstydliwie dotąd ukrywany, program prawicy. Z tym programem żadna z tych partji nie wyruszy otwarcie w pole.

Jeszcze w ostatniej chwili będą czynione wysiłki, aby uratować to co można, aby przeszkodzić temu, co jest nieuniknione.

Ale przebieg dotychczasowego przesilenia wskazuje wyraźnie drogę, na jaką wystąpiła konsolidacja i organizacja żywiołów demokratycznych.

— Nauczyliśmy się odróżniać rzeczy ważne od rzeczy mniej ważnych, — mówił z trybuny poseł Stapiński, uzasadniając konieczność porozumienia ze stronnictwem Witosa. Ta nauka, drogo okupiona przez lewicę sejmu, jest tak ważnym czynnikiem dla rozwoju naszego życia państwowego, że nawet chwilowe zwycięstwo prawicy wyrażające się w upadku gabinetu Sliwińskiego, nie jest w stanie wstrzymać dalszej ewolucji poglądów.

Demokracja sejmowa wychodzi z tej walki — w pierwszym jej etapie — wzmocniona i silniej zorganizowana. Wie, gdzie jest wróg i zaczyna sobie zdawać sprawę z metod, jakich w walce z nim używać należy. Demokracja nauczyła się odróżniać rzeczy ważne od mniej ważnych.

Dlatego zwycięstwo prawicy jest zwycięstwem złudnym i chwilowym.

Kraj, któremu ciąży własne złoto i bogactwo.

Puste hotele i kawiarnie Szwajcarii napróżno wyczekują turystów.

Złoto i potęga nie zawsze jest synonimem szczęścia. Sprawdza się na przykładzie Szwajcarii i uroczych miast, które wprawdzie nie zaznały wojny i nie wiedzą, co to spadek waluty, a mimo to czują się bardzo nieszczęśliwie. Wielkie stolice hotelowe, do których zjeżdżała przed wojną cała Europa, są puste, ciche i biedne. A przecież banki wypelnione są złotem.

Szwajcarowie, będący panami złota, przedmiotem zazdrości całego świata, są najnieszczęśliwszym narodem.

Pierwszą troską każdego przybysza do Genewy jest wymiana swoich słabych pieniędzy na zdrową i mocną walutę szwajcarskich franków złotych. Ani na kolei, ani w sklepie, ani na targu lub w tramwaju żadna inna waluta nie jest honorowana. Za sto franków francuskich otrzymuje się 47 złotych szwajcarskich. Dawniejszy urok pieniędzy francuskich, rozchwytywanych przed wojną jako najcenniejszych, dziś przeniósł się na franki szwajcarskie. Ceny produktów żywnościowych i stopa utrzymania znacznie się obniżyły.

Ale mimo tej zniżki cen, Szwajcaria świeci pustkami.

Niema cudzoziemców, niema klientów, niema handlu, niema turystów. Wszędzie zastój i cisza. A nad całym krajem — obfitującym w złoto i dostatek — unosi się widmo nędzy, bezrobocia i niedostatku. Fabryki i zakłady przemysłowe zamknięte na kłódki, kominy oddawna przestały dymić, a ogniska wielkich pieców zastygły.

Człowiek ze zdziwienia ogląda się dokoła siebie. Ulice są puste, hotele próżne i niezajęte. W witrzynach sklepowych i anonsach ga-

zet, — przeważają zawiadomienia o sprzedaży domów i budynków. Są to przedsiębiorstwa zupełnie nieopracowane. Na bramach domów wszędzie wywieszone wolne lokale i apartamenty do wynajęcia.

Puste stoliki tarasów kawiarnianych i restauracyjnych napróżno oczekują gości.

Jedynie tu i ówdzie spotkać można cudzoziemców, będących przeważnie anglikami lub francuzami. Są to zresztą turyści. Przebywają tu tylko chwilowo, będąc w przejeździe do swego kraju.

Kupiectwo szwajcarskie stało się nadzwyczajnie ugrzecznione. Szeffowie, zarządcy i subjeckci biegają dokoła rzadkiej klienteli ze słowami nieustannych komplementów.

Za pięć franków można mieć skromną ucztę, za sześć wygodny hotel. A jednak Genewa i jej okolice są puste. Okrzyczana taniocizna jest przecież mirażem. Samotny turysta — po codziennym spacerze spostrzeżga,

że jego kieszeń opróżniła się nieznacznie o sześćdziesiąt franków.

A przecież nie nie kupił, skromnie się prowadził i niewiele jeździł. Powyższa sytuacja panuje niepodzielnie w zachodniej części Szwajcarii.

Natomiast wschodnia, gdzie przeważają Niemcy, a więc Lucerna, Zurich, Bern i t. d. odczuwają daleko mniej boleśnie przytłaczającą ciężar złotej waluty. Przebywa tu duża ilość anglików i amerykańców, płacących za wszystko w dolarach i funtach. Wschodnia Szwajcaria żyje krzywdą i kosztem kantonów zachodnich, które płacąc te same podatki i powinności, nie mają żadnych dochodów.

Gen. Werchowski przed sądem.

Jest on oskarżony o sympatie dla eserów.

MOSKWA, 10 lipca (A. P.) Naczelnym dowódcą armji rosyjskiej podczas wojny światowej, generał Werchowski ma stanąć w najbliższych dniach przed rewolucyjnym trybunałem wojennym. Zajmował on dotąd wysokie stanowisko w komisariacie wojny i cieszył się wielkim zaufaniem Trockiego. Werchowski odegrał również

wybitną rolę przy reorganizacji armji sowieckiej.

"Zbrodnia" Werchowskiego polega na tem, że w procesie przeciwko eserom oświadczył ku ogólnemu zdumieniu, że jest zwolennikiem partji socjal-rewolucjonistycznej. Jedynie tylko dzięki oparciu Trockiego nie został generał Werchowski aresztowany.

Z Rosji.

Czerwoni dziennikarze w Rosji.

"Prawda" oskarża się, że okrzyk "bij korespondenta" coraz częściej rozlega się w Rosji sowieckiej i coraz częściej zdarza się, że ludność wiejska, a także mniejszych miasteczek bije dotkliwie dziennikarzy czerwonych.

Prywatna własność.

Rada komisarzy ludowych wydała dekret, zezwalający na otwieranie prywatnych fabryk i "laborator" farmaceutycznych.

Demobilizacja w armji pracy.

Rada pracy i obrony postanowiła udzielić bezterminowego urlopu członkom armji pracy, urodzonym w 1900 r. Tylko tródmiesięcy okręgu dońskiego pozostają nadal na służbie, aż do rozporządzenia rady rewolucyjnej.

Sprawa miejscowości kąpielowych.

Odbył się tu kongres kierowników różnych rosyjskich miejsc kąpielowych i kuracyjnych. Powzięto uchwałę odtworzenia zaniebanych miejsc kąpielowych, zwłaszcza w Berdiańsku, Suchumie, Jejsku i Gegrach. Pałace i zamki, pozostałe po carze i wielkich księżętach na Krymie i na Kaukazie, zamienione będą na sanatoria dla czerwonychwardzistów i cierpiących robotników.

Platyna i złoto.

Rząd sowiecki opracował nową ustawę, według której każdemu obywatelowi Rosji przysługiwac ma prawo zawierania z państwem kontraktów co do poszukiwania platyny i złota. Znalazione złoto i platyna oddawane być mają rządowi, który ma płacić za nie najwyższe, ustalone na rynku kursy.

Poszukiwacze złota mają być wolni od podatków i otrzymywać maia ponadto zapłatę w naturze: w ubraniach, broni, maszynach, a w zimnych okolicach nawet i w alkoholach. Te obietnice i dogodne warunki spowodowały masową emigrację na Syberję w poszukiwaniu za złotem.

Pierwsza lotniczka chińska.

Emancypacja kobiet w Chinach przybiera z każdym dniem coraz szersze rozmiary. W walkach, toczących się obecnie w republice chińskiej, bierze udział po stronie wojsk południowych młoda Mupia Yu, która pełni funkcję pilota. Widocznie czas zamykania chińek w zaciszu domowym i zniekształcania im nóg przemąjał, skoro stworzenia te, które dawniej nie umiały nawet porządnie chodzić, teraz wznoszą się śmiało w przestworza.

Hotel dyplomatów w Waszyngtonie.

W stolicy Stanów Zjednoczonych powstało konsorcjum kapitalistów angielskich, które zamierza zbudować olbrzymi hotel, przeznaczony przede wszystkim na pomieszczenie licznych obcych dyplomatów i różnych misji, które nawiedzając tłumnie Waszyngton, nie mają się nieraz gdzie pomieścić, co świadczy dodatnio o ogromnym wzmoczeniu się wpływow mocarstwowych Ameryki.

Kradzież aktów dyplomatycznych.

Wśród pasażerów parowca "Berengeta", jadącego z Nowego Yorku do Cherbourg, znajdował się specjalny wysłannik rządu japońskiego, wiozący ważne papiery dyplomatyczne do poselstwa japońskiego w Paryżu. Po przybyciu do Cherbourg stwierdził on, że swemu nieznajomemu przeobrażeniu, że papiery te zniknęły.

FELJETON.

Zdrajcy ojczyzny.

(Wesołe wycinanki na smutny temat).

...Myśmy już dawno ostrzegali przed skutkami tego lekkomyślnego króku. Belweder znów pcha państwo w przepaść... A lewica sejmowa dopomaga mu w tem z opętającą zaciętością. Ci pretorianie p. Piłsudskiego, ci wywoławcy Belwederu — to zdraycy ojczyzny, którzy swe interesy partyjne przekładają ponad dobro „Rzeczpospolitej”. Ci szaleńcy, niepomi Kijowa, chcą Polskę pokłócić z naszymi dotychczasowymi sprzymierzeńcami i zawrzeć sojusz z Niemcami... A ileż nas ta cała awantura kosztuje. Kiedy p. Michalski był ministrem skarbu, kurs dolara wynosił...

„Rzeczpospolita”.

...Prawica, która miesiąc temu rzucała gromy na Ponikowskiego i Michalskiego, teraz wzięła tych panów pod swe opiekuńcze skrzydła. P. Lutosławski, Dmowski, Dubanowicz i Skulscy, Czerniewscy i Gdki znów uczynili to, co czynią zawsze: najpierw my, później my, a później państwo. Nasi towarzysze nieraz wytykali tym współczesnym targowiczom ich obłudę, zaśpiewienie, demagogię, chciwość i podłość... Ale eńdecja wraz z folwarczkami swemi głucha jest na głos ludu i na te groźne pomruki, idące ze strony zgłodniałych rzesz ludu robotniczego. Tych panów rewolucja w Rosji niczego nie nauczyła... W dalszym ciągu kują zamachy na 8 godzinny dzień pracy, ministerstwo pracy, kasy chorych, ustawę o ochronie lokatorów i wszystkie inne reformy rządów towarzysza Moraczewskiego... Ale towarzysze nasi...

„Robotnik”.

...Niemcy, żydzi, belwederzyki, peowiacy, socjaliści, sjonisci, komuniści i skamandryci za żydowskie, niemieckie i bolszewickie pieniądze obalili rząd Ponikowskiego i Michalskiego i chcą wprowadzić na stolce ministerjalne faworytów Belwederu.

Ludzie katolicki, chrześcijański i polski! Czy pozwolicz na to, aby ci zdraycy Ojczyzny zaprzękali nas Hindenburgom i Lejbom Trockim?... Czy dopuścisz do tego, abyśmy stali się niewolnikami anonimowego mocarstwa?... Czyż serce two nie czuje krwawiącego bólu na widok nowego rozbioru Polski?... To są pierwsze jaskółki...

„Gazeta 2 grosze”.

...Z tego widzimy, iż prawica nie będzie wyzykiwać przypadkowej nieznacznej większości, a lewica rozumiała, iż sama rządu utworzyć nie może. Jedynie na drodze kompromisu będzie można załatwić sprawę przesilenia gabinetowego. Porozumienie, które...

„Kurjer Polski”.

...Aktywiści i umrzyki polityczne znów wyciągają swe macki po władzę. Beselerzyki, ronikierowcy, enkaenicy, legioniści, galicjandery i krakawery chcą zaprzęść Ojczyznę międzynarodowej finansjerze bolszewicko-żydowsko-niemieckiej i wprowadzić dyktaturę wojskową Piłsudskiego. Kim jest pan Sliwiński?...

„Gazeta Warszawska”.

(Wyciął Kot.)

Licytacja samochodu Sinobrodęgo Landru.

W tych dniach w prefekturze policyjnej paryskiej odbędzie się licytacja małego ciężarowego samochodu, o sile dziesięciu koni, bardzo już zużytego i nie przedstawiającego, jako materiału, dużej wartości. Niepokorny ten jednak obiekt pochodzi z posiadania mordercy 11-tu naręczonych, sławnego Landru. Istnieje podejrzenie, że w tym to właśnie samochodzie Sinobrodęgo wywoził resztki niektórych zamordowanych przez się ofiar z Gambais. Fakt ten podnieśli niechybnie cenę owego „historycznego” obiektu. Znajdą się na pewno amatorzy, którzy za użyty ów wielki zapłacą sumę przewyższającą o wiele jego istotną wartość.

CO DZIEŃ NIESIE?

LIPIEC

10

PONIEDZIAŁEK

Dziś: 7 Br. Śpiących

Jutro: Plusa Pap.

Wschód słońca o g. 3.25.

Zachód słońca o g. 7.56

Wschód księżyca o g. 6.51 w.

Zachód księżyca o g. 5.13 r.

Długość dnia g. 16.31.

Ubyło dnia r. 14.

Przesyłki pieniężne polskich placówek zagranicznych.

Wobec tego, że Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nie przyjmuje bilonu, ministerjum spraw zagranicznych wydało zarządzenie, aby polskie placówki zagraniczne przysyłały wszelkie przekazy pieniężne, jak np. opłaty konsularne, oszczędności budżetowe oraz kwoty na uregulowanie różnych rachunków, obciążających budżet danej placówki, w sumach zaokrąglonych. Pozostałe ułamki mają być przekazywane ryczałtowo w końcu okresu budżetowego.

Jaka będzie pogoda w lipcu?

Według elektrodynamicznych teorii profesora wiedeńskiego Zengera, którego przepowiednie na czerwiec w przeważnej części się ziściły, miesiąc lipiec wykazuje wprawdzie nieznaczne, lecz silne zaburzenia atmosferyczne. Przypadają one na dni 2, 6, 15, 19 i 28-go.

Wzmagać się gorąco od 1-go lipca może spowodować burze na porządku dziennym. Po burzach ma nastąpić ochłodzenie ze stałym zachmurzeniem niebem i częstymi opadami.

Po 6 bm. spodziewać się należy zmiany wiatrów na północno-wschodnie, względnie wschodnie.

Około 15 bm. można się spodziewać silnych burz i opadów; nie rzadkie mają też być gradobicia. Jednak już 17 nastąpi odmiana.

Burze w dniu 19 bm. mają się odznaczać piorunami, poczem nastąpi piękna pogoda do 25. Jednakże w tym czasie dadzą się już zauważyć przepowiednie burz, które 28 maja się rozpętały do największej siły.

Dlatego liczyć się trzeba, że z końcem bm. nastąpi znaczne pogorszenie pogody, silne burze, obfite deszcze i miejscowe gradobicia.

Wynagrodzenie internowanych.

Jak się dowiadujemy zostały ustalone nowe normy wynagrodzenia internowanych, zatrudnionych w zakładach wojskowych. Według tych norm internowani, zajmujący etatowe stanowiska robotników cywilnych, wynagradzani będą jak robotnicy. Ci zaś, którzy będą zajmować miejsca szeregowych, otrzymywać będą wynagrodzenie za pracę w formie wyżywienia, zakwaterowania, umundurowania i zapłaty gotówką w wysokości żołdu szeregowego.

O uposażenie urzędników.

Jak się dowiadujemy, wypłacanie przyznanych funkcjonariuszom państwowym przez radę ministrów na wniosek b. ministra skarbu Michalskiego 30 procentowych dodatków do pensji, oprócz wypłacanych w dn. 1 lipca r. b. 80 proc. ma nastąpić dopiero około 15 lipca r. b.

Z powodu wynikłego opóźnienia urzędnicy są niezadowoleni, gdyż rozporządzając od razu większą gotówką, mogliby ustalić budżet miesięczny.

Opóźnienie nastąpiło z winy ministerjum skarbu, które nie rozstało okólnika w sprawie sposobu wypłacania dodatków niezwłocznie po uchwaleniu dodatków przez radę ministrów.

12-letnia dziewczynka zabiła ojca.

W Waszyngtonie, według pism amerykańskich, wydarzył się osobliwy wypadek: 12-letnia dziewczynka, której ojciec za karę zabronił jedzenia leguminy przy obiedzie, pobiegła do sąsiedniego pokoju, wzięła rewolwer i wróciwszy, strzeliła do ojca z tyłu, kładąc go trupem.

Nędza popędza pegaza.

—o—

Cervantes nie napisałby „Don Kiszota”, gdyby nie był w nędzy.

Cervantes, znakomity autor „Don Kichota” wiódł żywot prawie żebraczy.

Odłąk opuścił miasteczko rodzinne, Alcala de Henares, życie jego było jednym pasmem udręczeń. Zaciągnął się jako żołnierz, i brał udział w bitwie morskiej pod Lepanto pod dowództwem Don Juana austriackiego. Ranny w tej bitwie dzięki niedołęstwu lekarza, stracił lewą rękę. Gdy wracał do Hiszpanii, galar jego opanowali piraci. Zawieszony do Algieru przez 5 lat jęczał w ciężkiej niewoli.

W 1590 roku Cervantes, będąc bez środków, chciał udać się do Ameryki. Zwrócił się do Rady Indji z prośbą o posadę. Złazcza uśmiechało mu się kilka stanowisk: urząd w izbie rachunkowej nowego królestwa Grenady, albo urząd gubernatora prowincji Soconusco, albo rachmistrza na galerach Kartaginy, albo corregidora w mieście La Paz.

Ale Rada Indji nie przyjęła go wcale i Cervantes pozostał w Hiszpanji z wierzą towarzyszką swą, nędzą, którą chciał zgubić za oceanem.

Został — i napisał „Don Kichota” i cały szereg innych utworów. O ile miał parę groszy w sakiewce, jak głosi podanie, nie zabierał się do pracy. Pisał, żeby żyć — mając dobrobyt, przefantazjowałby życie, leniąc się przysiedzieć fałdów.

Opowiadają z tego powodu rozmowę arcybiskupa z Toledo z posłem francuskim w Madrycie wkrótce po ukazaniu się zbiorowego wydania „Don Kichota”. Francuzi zachwycali się tem dziełem i wypytali arcybiskupa o autora. Arcybiskup odpowiedział, że Cervantes niegdyś walczył w obronie ojczyzny, teraz zaś jest biedny i stary.

Jakto! — zawołał poseł francuski — Cervantes jest w ciężkiem położeniu? Państwo nie płaci mu pensji.

Broń Boże, — odparł arcybiskup, gdyby Cervantes nie był w potrzebie, nie pisałby wcale!

Czy taki okrutny egoizm względem twórców ma podstawę, można było stwierdzić tylko jakimś eksperymentem, podając po kolei temu samemu twórcy dobre i złe warunki. A wtedy nie można byłoby wyciągnąć żadnych poważnych wniosków, bo twórczość jest tak kapryśna i od tyłu osobistych rzeczy zależy!

Widzimy tylko, że Mickiewicz, który zwłaszcza od ożenienia się jest w bezustannej nędzy, w drugiej połowie swego życia pisał prawie zupełnie przestaje. Opracowuje wykłady, pisze artykuły do „Tribune des peuples”, ale troski tak go przynębiły, że zmęczony głową nie może udźwignąć ku chmurom, ku gwiazdom. Nędza nie pozwoliła rozwinąć i zeuropeizować swego talentu Syrokomli.

Ciężkie warunki nie pozwalają całemu szeregowi twórców współczesnych począć i wykończyć większe dzieła.

W czasie wojny, drożyzny, potwornych utrudnień materialnych twórczość u nas w Polsce przez pewien czas, jakby zupełnie zamarła.

Jeżeli twórczość jest potrzebna społeczeństwu, to tylko wzięcie pod opiekę wielkich i obiecujących talentów, pozwoli im rozwijać się normalnie. Połamane, zgorzkniałe zadęcone jednostki zdolają dać tylko swoją niemoc i ciężkie sny. Potrzeba założyć hodowlę ludzi twórców pogodnych i niezrażonych do życia, aby się i pogodę dawali narodowi.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Zmiany kosztów utrzymania.

System i zasady obliczania.

Wywiad z p. dr. Skalskim, przewodniczącym komisji badania zmian kosztów utrzymania.

W związku z artykułem „Kurjera Wieczornego”, omawiającym sprawę orzeczeń komisji badania zmian kosztów utrzymania, odbył przewodniczący tejże komisji, okręgowy inspektor zdrowia, p. dr. Skalski, dłuższą konferencję z naszym współpracownikiem, celem dostatecznego wyjaśnienia szerokiemu zainteresowanemu ogółowi sposobu obliczenia wzrostu drożyzny.

— Działamy na podstawie przepisów i rozporządzeń władz centralnych — mówi dr. Skalski. Cała praca nasza opiera się na zestawieniu materiałów, dotyczących cen, oraz na obliczeniu na ich podstawie normy utrzymania dziennego i wzrostu drożyzny.

— Z kogo składa się komisja?

— Skład jej regulują rozporządzenia. Wchodzą tam przedstawiciele magistratu, inspektor pracy, reprezentanci przemysłu i pracy (związki zawodowe); przewodniczącym jestem ja, jako wojewódzki inspektor zdrowia. Naturalnie, tak jest w teorii. W praktyce najczęściej ludzie nie przychodzą na posiedzenia, które są przecie żmudne i nudne, polegające na arytmetycznych obliczeniach. Szczególnie dziwny jest brak przedstawicieli robotników, którzy przecie najbardziej są zainteresowani wynikami badań komisji.

— Istotnie to jest bardzo dziwne. A czy nie zna pan doktor może jakichś specjalnych powodów tej abstynencji?

— Owszem. Na jednym z pewnych posiedzeń robotnicy zażądali, by w skład komisji weszli reprezentanci kooperatyw. Rozporządzenie ministerjalne mówi jednak tylko o związkach zawodowych, nie zaś o kooperatywach. Trudno byłoby zresztą wybierać, która kooperatywa jest największa... Poza tem, kto zna metodę pracy komisji, ten wie, że „rzeczoznawcy” z kooperatyw nie są tam wcale bardziej pożyteczni, niż każdy inny człowiek.

— Właśnie interesuje nas metoda obliczania...

— Jest ona bardzo prosta. Przewodzącym pragnę zaznaczyć, że komisja nie zbiera materiałów sama, lecz korzysta z tego, co nadsyła jej wydział statystyczny magistratu. Wydział ten pracuje w ten sposób, że sam posiada ludzi, zbierających ceny produktów w mieście, w najrozmaitszych sklepach i w różnych punktach miasta. Poza tem uwzględnia się ceny, podawane przez wydział zaprowiantowania miasta, wykazy cen, nadsyłane przez kooperatywy. Raz jeszcze podkreślam, że komisja korzysta z materiałów cudzych, które tylko schematuje. Naturalnie, na posiedzeniach niekiedy poprawia się ceny. Ja sam np. — ciągnie dr. Skalski — stale interesuję się cenami masła i sprawdzam je według własnych sprawunków. To samo czynią niekiedy inni członkowie komisji. Niech pan spojrzy, proszę, na wykazy. W całym szeregu wypadków komisja poprawiła dane, nadesłane przez magistrat, w kierunku podwyższenia cen, a więc i podwyższenia odsetka wzrostu drożyzny. Rękojmią tedy prawdziwości orzeczeń jest choćby to, że wydawane jest ono na podstawie materiału, zebranego przez ludzi zainteresowanych w tem, aby nie wykazał zbyt niskiego wzrostu drożyzny.

— Jakże jednak wytłumaczyć opinię powszechną, iż rezultaty obliczeń nie często są spójmierne z faktycznym wzrostem cen?

— Matematyka nigdy nie kłamie. System obliczenia jest, zresztą, niezależny, jeżeli chodzi o procent drożyzniany, od tablic, ustanawiających t. zw. minimum egzystencji. Błędne mogłyby być ewentualnie cyfry absolutne, ale względne, z miesiąca na miesiąc — są zawsze prawdziwe.

Na tem zakończyliśmy rozmowę z p. dr. Skalskim. Kwestji zmian kosztów utrzymania poświęciliśmy wiele miejsca, uważając ją za jeden z najważniejszych czynników powszedniego bytu.

Treveler.

Koleje a węgiel.

W roku bieżącym koleje nie będą rekwirowały węgla.

W sprawie rekwizycji węgla przez koleje w roku ubiegłym, przedstawiciel kolei państwowych złożył na radzie kolejowej następujące oświadczenie:

W roku ubiegłym z powodu niezatwierdzonej sprawy Górnego Śląska, oraz niedostatecznego taboru kolejowego, urząd węglowy nie był w stanie dostarczyć kolejom państwowym odpowiedniej ilości węgla. Wobec tego koleje państwowe zmuszone były uciekać się do rekwizycji, zresztą zatwierdzonej przez min. handlu i przemysłu, w celu utrzymania normalnego ruchu na kolejach.

W roku bieżącym ewentual-

ność rekwizycji została całkowicie usunięta. Koleje państwowe posiadają już obecnie zapas węgla na 1 miesiąc, a dają do zmagazynowania zapasy na 2 a nawet 3 miesiące. W roku ubiegłym zapasy niekiedy były 2, a nawet jednolnów.

Wobec pogłosek o tem, że koleje państwowe nie płacą za węgiel zarekwirowany zimy ubiegłej, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że koleje państwowe otrzymały już niezbędne kredyty i zainteresowani mogą otrzymywać w każdej chwili należne im sumy w ministerjum kolei żelaznych.

Nieszczęśliwy znalazca milionów.

Pewien londyński robotnik znalazł na ulicy paczkę cudzoziemskich banknotów. Nie wiedział, z jakiego państwa pochodzą, gdyż drukowane były w obcym języku, ale po licznych wnosach, że przedstawiają one wartość około dwu milionów. Łatwo sobie wyobrazić uszczęśliwienie biedaka, który już widział się w roli milionera. Jednak uczciwość przemogła: zaniech robotnik oddał pieniądze na policję. Ponieważ właściciel zguby nie zgłosił się

przez czas prawem przepisany, pieniądze wydano znalazcy. Ten z czystym sumieniem pobiegł do banku, ciesząc się z góry myślą o kolosalnej obfitości pięknych funtów szterlingów, jakie otrzyma. Nie omieszkał nawet zabrać ze sobą sporej ilości gotówki, by pomieścić te skarby. Iakież było jego zdumienie i rozczarowanie, gdy mu wypłacono — dwa szylingi. Okazało się, że tajemnicze pieniądze były to ruble sowieckie. Niedoszły milioner z kwaśną miną poszedł do domu, kłójąc wszystkie państwa o niskiej walucie.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym w dziedzinie walut i dewiz tendencja w dalszym ciągu b. mocna. Kursy zwykłe.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych bez ruchu.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5950—6075—5900
Dolary kanad. 5975
Korony czeskie 140.

Czeki i wpłaty.

Belgia 445—466.
Berlin 10.30
Gdańsk 10.35.
Londyn 25800.
Nowy Jork — 6000.
Drobne dolary 5960
Paryż 495.
Praga 135.
Szwajcaria 1190.
Wiedeń 23.75

Listy zastawne.

Miljonówka 1275—1325.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—218.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.25
5 procen. obl. m. Warszawy 210.

Akcie.

Bank. Handl. w Warsz. 5650
Bank Kred. Warsz. 3500—3600
Bank Zachodni 2900.
Cukier 48750.
Firley 850.
War. tow. kopali węgla 7900
Lilpop 4450.
Ostrowiec 8200.
Rudziński 2850.
Starachowice 6450.
Zyrardów 80000
Borkowski 1450.
Bracia Jabłkowsky 2050.
Zegluga 1725
Polska nafta 1825

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 10 lipca.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 5990, w żądaniu 6000.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 6000, w żądaniu 6020.
Franki belg. (czeki) — w plac. 455, w żądaniu 460.
Franki franc. (got.) — w plac. 480, w żądaniu 485.
Franki franc. (czeki) — w plac. 485, w żądaniu 488.
Funtów angielskich (czeki) — w placeniu 26800, w żądaniu 27000.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 25.23, w żądaniu 24.50.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 135, w żądaniu 140.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 10.30, w żądaniu 10.60.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 10.20, w żądaniu 10.60.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 200.

Dzień pani Wrzątek.

Dzień pani Wrzątek na letnisku zaczął się zwyczajnie. Zrana obla Antka, zwymyślała sąsiadkę od „chronicznej idjotki” i „starego babsztyla”, a potem długo się cesała. Podczas czesania poczęła rugać służącą, a gdy ta wytoczyła szereg zarzutów, co do sprawowania się Antka, pani Wrzątek nagle przypomniała sobie o mieście, złapała jedną ręką synka Antka, drugą — córkę Maniusię i pobiegła z niemi na stację kolejową. W mieście kupiła dziesięć funtów faryny, kwiatek w glinianej doniczce i znów tłukła Antka. Antek narazie nie protestował, ale w duszy postanowił sobie, że przy pierwszej sposobności srodcie pomści się na matce. Gdy pani Wrzątek szła w kierunku dworca, zapatrzyła się na jakiegoś pięknego młodzieńca, westchnęła, zrobiła marzące oczy i... wpadła pod dorożkę. Wprawdzie nic jej się nie stało, ale, gdy próbowała wyrzucić dorożkarzowi, ten ją zaczął pami „komplementami” w gwarze dorożkarskiej, zdeptał raz białe ncieki.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Miljonówka w pl. 1275, w żąd. 1300.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 10-go lipca, (Pat). Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.30, Berlin 0.95, Paryż 40.70, N. York 525.50, Londyn 23.24, Soffa 5.45, Warszawa 0.10, Zagrzeb 1.57, Wiedeń 0.02,25, kor. stem. 0.02,50, Budapeszt 0.40, Praga 11.10, Holandia 202.85, Mediolan 22.85.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 8-go lipca. Karo 1500—2000, kastor kolorowy 1000—1600, zwykajny 1000—1500, ciemny 900—1200, burka na wełnianej osnowie 1200—1600, na bawełnianej osnowie 1000—1500, materiały paltotowe z podszewką 3000—4000, koce szagatowe, szt. 6000—6000, komin-danckie, szt. 1000—1800, szmaty zwycz. za pud 5000, tybet za pud 7500, wełna scheco za pud 40000, — beuer za pud — — — fein za pud 60000.

Bawełna.

HAVRE, 7-go lipca. Zamknięcie: lipiec 365, sierpień 364, wrzesień 365, październik 365, listopad 000.00, grudzień 362, Sprzedaż 1050 bal. Tendencja mocna.

BREMA, 7 lipca. — Bawełna amerykańska loco 292.50.

LIVERPOOL, 7-go lipca. — Bawełna loco 13.65 na lipiec 12.84, na październik 12.45, na grudzień —, na styczeń 12.27, na marzec 12.15

NEWY JORK, 7-go lipca. — Bawełna loco 22.90 na lipiec 22.67, na sierpień 22.75, na wrzesień 22.80, na październik 22.68, na listopad 22.57, Dowód bawełny 8000.

NEWY ORLEAN, 7-go lipca. Bawełna loco 22.50

Wełna.

HAVRE, 7-go lipca. Lipiec 650 wrzesień 650, październik 610, listopad 600, grudzień 600, styczeń 590, luty 590.

Stan rachunków P. R. R. P.

Stan rachunków Polskiej krajowej kasy pożyczkowej dnia 30 czerwca r. b. wykazuje w aktywach: zapas kruszczy 76,280,490 według paritetu (+ 137,903,84), waluty zagr. 6,525,511,225 (+ 150,161,925), r-ki zagran. „Nostro” 20,940,083,278 (+ 1,765,572,803); portfel wekslowy 42,629,780,267 (+ 2,897,730,898), pożyczki 24,499,527,307 [(— 701,395,553)], dług skarbu państwa 235 miljar. (+ 10 miljar.), P. K. O. 3,057,131,889 (+ 29,915,396); w pasywach: oblig. banku. 300,101,152,836 (+ 14,423,987,521) r-ki żyrowe i nat. plat. zob. 51,634 013,405 (+ 1,583,337,266).

Co mówi ex-cesarz Wilhelm o powrocie monarchji w Niemczech?

„Ja już nie powrócę...”

„Chicago Tribune” ogłasza opowiadanie barona Radowitza, który wraz z kilku innymi monarchistami odwiedził niedawno ex-cesarza w Dorn, obecnym miejscu jego pobytu.

Miała miejsce następująca rozmowa:

Ex-cesarz: Radowitz co myśli o mnie najmłodsze pokolenie niemieckie?

Radowitz: Nie wie nic o Waszej Królewskiej Mości.

Ex-cesarz: Nie pragnę niczego, chcę tylko się ukryć. Ale powiedz mi pan, czy młodsze pokolenie zapomniało o ideach monarchicznych i chwale Hohenzollernów?

Radowitz: W Niemczech jest dużo uczuć monarchistycznych.

Ex-cesarz: Monarchja powróci. Nie teraz ale po kilku latach. Nie wiem, jak i kiedy. Ale ja nie wrócę...

Radowitz: Któż w takim razie odbuduje monarchję?

Odpowiedzi na to nie było.

Republikę uważa Wilhelm za przemijającą w Niemczech. Chwali Eberta, gdyż uważa się on za sługę społeczeństwa, nie zaś za pana. Gorszego zdania był o Rathenau'ie, zwłaszcza, że był żydem. Wilhelm zaś jest wielkim antysemitą.

Umowę wiedeńską uważa ex-cesarz za „porozumienie dwóch grup kapitalistów, dwóch trustów, reprezentowanych przez Rathenau'a, Loucheur'a i Giraud'a. Za traktat w Rapallo potępia Wilhelm bardziej Maltzahna, inż. Rathenau'a.

Wilhelm wierzy mocno, że Niemcy w przyszłości będą tak samo potężne, jak przed wojną i wtedy dowiodą światu, że ani one, ani cesarz nie są winni wybuchu wojny.

Ex-cesarz przeciwko utworzeniu się związku z Austrią, Czechosłowacją i Jugosławią. — To jest pomysł ententy, powiedział von Radowitz. — Czyż nie mogę miewać czasem takich samych pomysłów, jak moi wrogowie? — zapytał cesarz.

Wilhelm codziennie otrzymuje 40 — 50 listów. Wiele z nich z prośbą o pieniądze, podczas gdy ex-cesarz sam nie może opłacić wszystkich swych rachunków. Codziennie również notuje on coś w swym dzienniku, a listy dyktuje sekretarzowi — Niemcowi, czasem zaś sam odpisuje.

Cesarz nie chce mówić o wojnie. Interesuje się on różnymi religiami i lubi mówić o Napoleonie. Uczynił jednak parę wzmianek o flocie niemieckiej, żałując, że nigdy już nie wstąpi

na okręt wojenny. Hindenburga uważa za wielkiego generała, ale Ludendorffa — za prawdziwego geniusza. Dodał wszakże: Czasami jego pojęcia nie zgadzały się z moimi:

Więźniowi z Dorn ciąży samotne życie, oddane drobniogłowym zajęciom po czynnym życiu panującego, mającego do czynienia ze sprawami wszechświatowego znaczenia.

Mniejszych książąt niemieckich również pozbawionych tronu, ex-cesarz nie przyjmuje, najprzód dlatego, że nie lubi ich nigdy, powtóre dlatego, że przyjęcie ich zbyt obciążałoby jego skromny budżet.

Czytajcie „Głos Polski”

Ostrzeżenie.

Niżej wymienione 13 weksli, na ogólną sumę 1,125,000 marek, otrzymane zostały odemnie z żyrem moim in blanco przez L. R. Orzeł, zamieszkałego przy ul. Pańskiej № 8, w sposób podstępny i oszukańczy. Niniejszym uprzedzam wszystkich przed nabyciem tych weksli; jak również wzywam wystawców i żyrantów do zapłacenia sum wekslowych wyłącznie mnie. Odpowiednie kroki przeciwko L. R. Orzeł w urzędzie policji są już uczynione i śledztwo rozpoczęte.

Nr	Suma	Miejscowość	Wystawca	Zlecenie
1	752	Warszawa	L. Kutner	M. Berliński
2	65	—	I. Kalisz	M. Szafr
3	82	—	I. Callinggold	S. Lipschütz
4	84	Łódź	I. Lasman	M. Berliński
5	97	—	D. Melselman	M. Berliński
6	98	Warszawa	I. Ludwinowski	M. Berliński
7	99	—	I. Ludwinowski	M. Berliński
8	801	Łódź	M. Pordes	M. Berliński
9	02	—	I. Barbars	M. Berliński
10	06	Warszawa	F. Feldgras	I. D. Najman
11	16	—	Sz. Bursztyn	L. Kutner
12	20	—	H. Grünberg	Ch. Zeldner
13	21	—	I. Rothbard	M. Berliński
	1.125.000			

469—1

M. Berliński, Cegielniana 69.

Najnowsze modele KUPUJĘ Dr. Rózaner

powrócił 350 40
Choroby skórne
weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i od
godz. 4—8.
Dzielnia № 9.

Dr. med. J. Stupay
Specjalista chorób oczu
ordynuje od 1—2 i od
4—6 po poł.
Zachodnia № 63.
Łódź, Nr. 323 W.U.Z. 28.VI.22.
9802—8

KUPUJĘ
i płacę 30, drożej
brylanty, złoto, srebro
perły, zegarki, stare
złoty, dywany i futra.
Konstantynowska № 7,
Milich, prawa oficyna,
I piętro.
492—10

Sandałki
Domowe i płócienne bu-
ciki tanie i trwałe poleca
Magazyn francuski
dawn. 459
Petersilge i Schmolke,
Piotrkowska 95.

Orłow
Iłt wystany Poste-
Restante. 9539—1

— Jakto do domu!... Obrącz-
kę trzeba znaleźć!...
— Kupię ci inną!... Chodź!...
— On kupi inną!... Czyż nie
wiesz o tem, iż zguba obrączki to
zły znak!...
— Słyszysz to po raz pierwszy...
— On słyszy to po raz pierw-
szy!...
O tem wie każdy smarkacz!...
— Ja idę do domu!
— Nie pójdziesz!... Rozbieraj
się i leż do wody. Nie mogę
odejść bez obrączki. Ta zguba
przyniesie mi wielkie nieszczę-
ście!...
— Nie chce mi się!...
— Leż!...
Pan Wrzątek uległ woli swej
małżonki. Rozbrał się, wskoczył
do wody i począł szukać.
— Szukaj — tam!...
— Czyż tam się kąpałaś?...
— Wszystkie jedno! Ty szu-
kaj!...
— Już więcej nie mogę!...
— Musisz. Jeszcze tam przy
wyspie. Może ją tam zaniósł
prąd!...
Zsiniąły i drżący wyszedł pan
Wrzątek z wody i jęknął:
— Nie mogę dłużej!...
— Co to są za nowości!... Mó-
w!...
— Dopiero co jadłem obiad,

a ty trzymasz mnie od dwóch go-
dzin w wodzie. To się może źle
odbić na moim zdrowiu.
— A ty, stary osie! Jeśli nie
znajdziesz obrączki, to przytrafi się
nam wielkie nieszczęście!... Poszu-
kaj jeszcze tutaj!...

Słońce już zachodziło, a pani
Wrzątek krzyczała:
— Poszukaj jeszcze tutaj!...
W tym czasie, kiedy się kąpałam
wiał północno-zachodni wiatr...
Tegoż dnia jeszcze pan Wrzą-
tek dostał gorączki.
Następnego dnia umarł.

Jedyną osobą, która współczuła
pani Wrzątek była ta sąsiadka,
której stała pani Wrzątek wymy-
ślała od „chronicznych idjotek”.

„A wieczorem pomiędzy „chro-
niczną idjotką”, a jej mężem to-
czył się następujący dialog:
— Widziałeś!... A tyś nie wierzył
w przepowiednie i wróżby!... Przed-
wczoraj żona Wrzątka zgubiła
obraczkę!... To był strasznie zły
znak!...
— No? — zapytał mąż „chro-
nicznej idjotki”.
— No — i następnego dnia
umarł jej mąż!...

Ave.

Redaktor i wydawca: Władysław Górn...

Drukarni „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 86.